

JANUSZ FRANKOWSKI

PROBLEM POWSTANIA I PRZYJĘCIA PRZEZ KOŚCIÓŁ CORPUS PAULINUM. (KILKA UWAG W ZWIĄZKU Z HIPOTEZĄ H. M. SCHENKEGO

Treść: Wprowadzenie; I. Uwagi ogólne; II. Problem początków zbioru; III. Obecne listy Pawła — tworam redakcyjnymi?; IV. Miejsce i rola Pawła w Kościele oraz stosunek Kościoła do Pawła; V. Piotr i Paweł — problem wzajemnego stosunku; VI. Problem relacji między Ewangelią a instytucją u Pawła; Podsumowanie.

WPROWADZENIE

Jak wyglądało dalsze oddziaływanie Pawła — jego osobowości i jego dzieła — po śmierci apostoła? Co się działo z jego listami? Jak doszło do powstania *Corpus Paulinum*, czyli posiadanego przez nas zbioru listów Pawła? W jakim stosunku jest ono do autentycznych listów Apostoła? W jaki sposób w pewnym momencie zaczęło *Corpus Paulinum* odgrywać tę rolę w Kościele, jaką odgrywa od III wieku? W jaki sposób w ogóle postać Pawła narzuciła się Kościołowi?

Oto problematyka, jaką podjął Hans Martin Schenke publikując artykuł *Das Weiterwirken des Paulus und die Pflege seines Erbes durch die Paulus-Schule*, NT Studies 21 (1974/75,4) s. 504—518, a następnie wydając ten tekst powtórnie w napisanym wspólnie z Karlem Martinem Fischerem wprowadzeniu do pism NTu jako § 16 pierwszego tomu (H. M. Schenke und K. M. Fischer, *Einleitung in die Schriften des Neuen Testaments. I. Die Briefe des Paulus und Schriften des Paulinismus*, Evang. Verlagsanstalt, Berlin 1978, s. 233—245).¹

Obraz, jaki nam daje H. M. Schenke w odpowiedzi na poruszoną problematykę, wygląda następująco.

¹ W niniejszym artykule ilekroć będę cytował Schenkego, będę się odwoływał do tekstu *Einleitung* i stąd będą pochodziły numery stron.

Listy Pawła — listy rzeczywiste — były krótkie. Jako listy rzeczywiste zostały przeczytane po nadejściu, spełniły swą rolę albo nie, i zniknęły w jakimś składzie — nie interesowano się nimi więcej (s. 329). Momentem zwrotnym była śmierć Pawła. Gdy zabrakło głosu żywego Pawła, zainteresowano się jego listami: zaczęto je zbierać i wydawać. Jednak wydawanie nie polegało na prostym kopiowaniu listów Pawła w tej postaci, w jakiej były napisane przez apostoła. Wydawanie traktowano jako dalszy ciąg posługi apostołskiej, więc poddawano listy redakcyjnemu opracowaniu pod tym właśnie kątem. Zasada opracowania była przy tym podwójna. Po pierwsze dobierano to, co było zasadniczą i ciągle aktualną treścią listów; po drugie ze zbioru krótkich listów skierowanych do jednego Kościoła tworzone jeden list, przy czym oczywiście pomijano formuły wstępne i końcowe większości listów zachowując tylko jedną wstępną na początku tak utworzonego — w sztuczny sposób — długiego listu, i jedną zamykającą na końcu. Fakt, że istnieją dwa listy do Koryntion wskazuje, że praca była dokonywana przez dłuższy czas etapami, i że nie zawsze od razu posiadano całość korespondencji skierowanej do określonego Kościoła. Z autentycznymi pismami Pawła łączono deuteropawłowe listy. Często dokonywano też, przy redakcyjnym opracowaniu autentycznych listów, deuteropawłowych interpolacji. Deuteropaulinizm jest najściślej związany z proto-paulinizmem i obok charakteru redakcyjnego stanowi zasadniczą cechę Corpus Paulinum (s. 244).²

Dokonanie zbioru i wydanie *Corpus Paulinum* nie jest dziełem jednej osoby. Zbioru, opracowania redakcyjnego i poszerzania zbioru o listy wtórno-pawłowe dokonywały grupy osób, które można określić jako Szkołę Pawłową. Tę „szkołę” należy rozumieć w najluźniejszym sensie i można równie dobrze zamiast określenia szkoły użyć terminu deuteropaulinizm. Tej „szkole” zawdzięczamy zebranie i zachowanie dziedzictwa Pawłowego (243 n.).

Mówiąc o Szkole Pawłowej Schenke podejmuje próbę dania „definicji” paulinizmu. Sądzi, że istnieją dwa kryteria, które pozwalają paulinizm określić: pierwsze to to, że występuje on w postaci listów (*Paulus-Brieflichkeit*),

² Por. s. 233: „(...) das komplexe Phänomenon des Deuteropaulinismus, ohne den es einen Paulinismus überhaupt nicht gäbe (...)”

tzn., że o autentycznym paulinizmie może być mowa tylko tam, gdzie się zna listy Pawła i przyjmuje zawarte w nich słowo apostoła jako sznur mierniczy: drugim kryterium jest przekonanie o absolutnym autorytecie Pawła, tak że gdy jest mowa o tradycji, myśli się tylko o tradycji przekazanej przez Pawła: „W paulinizmie nie ma obok Pawła innych apostołów” (s. 244).

W drugim wieku, po Klemensie Rzymskim, istnieje w wielkim Kościele „luka” co do znajomości Pawła, ewentualnie co do rozumienia jego myśli. Schenke podkreśla bardzo mocno, że w tym okresie miarodajne kręgi Kościoła nic nie wiedzą, czy też nie chcą wiedzieć o Pawle. Przyjęcie Pawła wraz z jego listami dokonuje się dopiero przez dzieła Klemensa Aleksandryjskiego, Orygenesza i Ireneusza. Co spowodowało, że ci pisarze zwrócili się do Pawła i dzięki czemu „miarodajne kręgi” i Wielki Kościół przyjęły wreszcie pisma apostoła, Schenke nie wyjaśnia. Podkreśla natomiast dość mocno, że w Rzymie było rozpowszechniane hasło „Piotr i Paweł” Hasło głosiło łączność obydwu apostołów. Schenke uważa, że hasło z taką treścią jest nie do pogodzenia z danymi z listów Pawła. Tekst Gal 2,7n, który mówi o ugodzie obydwu apostołów i podziale terenu działania, a więc stanowi fundament dla hasła „Piotr i Paweł”, uznaje Schenke za tendencyjną interpolację. Można się domyślać, że według Schenkego takie tendencyjne hasła odegrały swoją rolę w ostatecznym przyjęciu Pawła przez wielki Kościół. (Por. s. 233—235, 245).³

I. UWAGI OGÓLNE

Co sądzić o przedstawionej powyżej hipotezie H. M. Schenkego odnośnie do powstania i zakorzenienia się w Kościele *Corpus Paulinum*?

Hipoteza jest z pewnością nie tylko bardzo ciekawa, ale również wzbogacająca i pogłębiająca nasze spojrzenie, zwłaszcza przez to, że Schenke stara się wydobyć i określić czynniki, które leżały u podstaw omawianego procesu i kształtowały go. Ukazuje rolę każdego z nich i ich wzajemne oddziaływanie, i wreszcie przebieg i wynik całego procesu.

³ Hipotezę Schenkego ze względu na jej interesujący i pobudzający do myślenia charakter przedstawiam dokładniej w osobnym artykule pt. *Proces powstawania Corpus Paulinum według H. M. Schenkego*. Artykuł jest zamieszczony w tymże numerze w części „Materiały i sprawozdania”, s. 235—244.

Jednakże nawet będąc zafascynowanym tym ważnym tekstem, nie można nie dostrzec, że Schenke zbyt często idzie za pewnymi stereotypowymi poglądami niektórych egzegetycznych kręgów, a także sam kieruje się zbyt często własnymi określonymi założeniami. Toteż nie pozwala ani faktom, ani źródłom mówić tego, co mówią, lecz każe im mówić to, co uważa, że mówić powinny. Albo wygłasza ich wymowę, albo wyciąga z nich wnioski, do których nie ma w nich podstaw lub nawet są z nimi sprzeczne. Wreszcie pewne poglądy są czystym lub prawie czystym przypuszczeniem, i przy obecnym stanie źródeł i wiedzy nie jest rzeczą możliwą poprzeć je dowodami. W związku z tym sądzimy, że hipoteza Schenkego zmusza do zasygnalizowania pewnych zastrzeżeń oraz wymaga szeregu — nieraz też może hipotetycznych, ale narzucających się — poprawek i uzupełnień.⁴ Zresztą zawsze gdy mamy do czynienia z tego rodzaju problematyką dochodzenie do prawdy dokonuje się na zasadzie kolejnych korekt i przybliżeń.

II. PROBLEM POCZĄTKÓW ZBIORU

Zacznijmy od sprawy, kiedy zaczęto zbierać listy apostoła. Według Schenkego — jak pamiętamy — dopiero po jego śmierci, tzn. gdy zabrakło głosu żywego Pawła. Jest to możliwe, ale jest to czysta hipoteza. Myślę, że należy tu wysunąć kilka uwag prowadzących ku wcześniejszej dacie, uwag też hipotetycznych, ale mimo wszystko mających chyba więcej danych za sobą niż pogląd Schenkego. Jest bowiem rzeczą bardziej prawdopodobną, że świadome przechowywanie listów, korzystanie z nich i odpisywanie zaczęło się już za życia Pawła. Wpłynęło na to wiele czynników, niektóre z nich są związane ze ściśle określonymi faktami i fakty te trzeba wziąć pod uwagę.

Przed wszystkim w listy Pawłowe od chwili ich powstania, a nawet gdy jeszcze powstawały, było zaangażowanych wiele osób:

a. W większości listów Pawła przyjmowanych jako autentyczne wymienieni są w preskryptach jego współpracownicy

⁴ Określając tę hipotezę jako hipotezę Schenkego chodzi nam o jej całokształt, różne bowiem elementy, które się na nią składają, były wysuwane już wcześniej. Tak np. E. Schweitzer, *La mystique de l'apôtre Paul*, Paris 1962, s. 47—50, przyjmuje, że posiadane przez nas obecnie listy Pawłowe są często złożone ze zszytych ze sobą redakcyjnie fragmentów różnych listów.

jako współautorzy; chociaż trudno byłoby ich uważać za współautorów w sensie ścisłym, to z całą pewnością byli oni powiadomieni przez Pawła o zamiarze napisania listu oraz o jego treści i celu. Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że Paweł nie tylko powiadomił ich o swym zamiarze, ale również omawiał z nimi sprawy, które miał w liście poruszyć, tak iż każdy z takich listów stawał się sprawą nie tylko Pawła, ale i jego współpracowników.⁵ Do grupy zainteresowanych należy jeszcze dodać grono — czasami dość szerokie — osób załączających na końcu listów swoje pozdrowienia dla adresatów (np. Rz 16,16.21—23; 1 Kor 16,19n), a także — zaangażowanych wewnątrz — sekretarzy piszących listy (Rz 16,22). W sumie trzeba powiedzieć, że poszczególne listy Pawłowe już w momencie powstawania były wydarzeniem.⁶

b. Napisane listy były przesyłane przez bliższych lub dalszych współpracowników Pawła. Niekiedy byli oni obarczeni misją ściśle związaną z treścią i celem listu — takie misje spełniał np. Tytus w czasie kryzysu w Koryncie (2 Kor 7,6.13; 8,16—24).

c. Paweł miał w Kościołach, do których wysyłał swe listy, ludzi głęboko sobie oddanych. Dla ludzi tych listy Pawła — zwłaszcza gdy chodziło o sytuacje kryzysowe, jak w Koryncie czy Galacji, ale i w wypadku normalnych instrukcji — były ważnym materiałem zawierającym czy to apologię Pawła wraz z argumentacją, czy też pouczenia, takie jak np. zasady wiary i chrześcijańskiego życia. Z obydwu względów przypomnianie treści listów, a nawet posiadanie odpisu było dla tych osób pożądane.

Nadto trzeba zauważyć, że niektóre listy Pawła są wysłane z myślą o szerszym kręgu odbiorców. Adresatami 2 Kor są, owszem, Koryntianie, ale „wraz z wszystkimi Świętymi w całej Achai” (2 Kor 1,1). Również inne listy, choć wysłane do określonego Kościoła, interesowały z pewnością wszystkie Kościoły czy to związane z Pawłem, czy nawet tylko go znają-

⁵ Por. G. Eichholz, *Die Theologie des Paulus im Umriss*, Neukirchen—Vluyn 1963, s. 15n.

⁶ Odnosi się to szczególnie do listów z okresu wielkich podróży misyjnych, a więc właśnie do tych listów, które posiadamy. Gdyby te listy nie były wydarzeniem od początku i gdyby próbę ich zabezpieczenia i zebrania podjęto dopiero po śmierci Pawła, prawdopodobnie byłoby już za późno. Paweł niemal z pewnością pisał listy już wcześniej, ale albo listy te nie były jeszcze tak zasadnicze, lub może nie zdawano sobie jeszcze sprawy ze znaczenia Pawła i jego listów, i właśnie dlatego, że nie doceniono tych listów od razu, listy te przepadły.

ce — np. List do Filipian, w którym Paweł informował o swoich losach. Czy sąsiedni Kościół w Tesalonice mógł nie pragnąć zapoznania się z treścią tego listu? Tego rodzaju sytuacje sprzyjały „życiu” listów i ewentualnie powstawaniu odpisów.

Czy z bierano już wtedy — za życia Pawła — jego listy? Trudno odpowiedzieć, w każdym razie wiemy, że w świecie hellenistyczno-rzymskim tworzenie i wydawanie zbiorów listów było znane. Może będzie trochę pretensjonalne — ze względu na proste pochodzenie większości chrześcijan pierwszego pokolenia — przypomnienie o istnieniu zbiorów listów Arystotelesa, Izokratesa, Epikura czy Cyncerona, ale Deissmann o tych zbiorach wspomina.⁷ Przy tym jeśli chrześcijanie są w „domu Cezara” i są zaangażowani w czasie uwięzienia Pawła w jego sprawę (Flp 1,13; 4,22), i jeśli wśród chrześcijan powstają tak wielkie teksty, jak Flp 2,6—11, to oznacza to, iż środowisko chrześcijańskie to nie tylko kręgi ludowe. Są i osoby spotykające się w taki czy inny sposób ze światem hellenistycznej i rzymskiej kultury lub tworzące głęboką kulturę własną. Deissmann informuje nadto, że dokonywano kopii także zwykłych wysyłanych listów i że gromadzono te kopie w zbiory (*Kopialbücher*) oraz że znaleziono również zbiory otrzymanych listów.⁸ Jeśli więc mówiliśmy o gronie osób zainteresowanych listami Pawła już przy ich powstawaniu, to nie jest wykluczone, że sekretarz, który pisał list, robił od razu kopię gotowego listu.

Ostatnie przypuszczenie, choć — jak sądzimy — posiada duże prawdopodobieństwo, nie jest jednak potwierdzone przez żaden tekst w *Corpus Paulinum*. Wróćmy więc do danych zawartych w listach. W świetle 2 Kor 10,9—11 listy Pawłowe są rzeczywistością znaną. Są normalnym sposobem porozumiewania się Pawła ze swoimi Kościołami i nauczania. W takim kontekście i świetle należy też rozumieć List do Rzymian. Inaczej trudno byłoby wyjaśnić przedstawienie się Rzymianom za pomocą tak zasadniczego pisma gdyby fakt, że Paweł pisze listy i że są to teksty ważne nie był ogólnie znany. Dalej, jak wiadomo, według Kol 4,16 Paweł poleca Kolosanom, aby list wysłany do nich został odczytany w Laodycei, a list wysłany do Laodycei — u nich. Jeśli List do Kolosan jest autentyczny, to już Paweł był inicjatorem szerszego, a nie tylko doraźnego oddziaływania jego listów. Jeśli jest deutero-pawło-

⁷ Patrz A. Deissmann, *Licht vom Osten*, Tübingen 1923, s. 196n.

⁸ Tamże, s. 200.

wy, to mamy znak, że dość szybko po śmierci Pawła jego listy „żyły” i krążyły wśród Kościołów. Z czymś więcej spotykamy się w 2 Tes. Jeśli ten list jest autentyczny, to mamy świadectwo nie tylko krążenia listów pseudo-epigraficznych pod imieniem Pawła po jego śmierci, ale już za jego życia. Jest to m. in. dlatego niezwykle ciekawe i ważne, że przecież pseudo-epigrafy, jak i wszelkie listy wtórne, zakładają istnienie i oddziaływanie listów autentycznych. Dodajmy tu, że w ogóle szerokość jak i różnorodność zjawiska deutero-paulinizmu — z wyraźnym nawiązywaniem do idei Pawłowych i wielka ocena Pawła i jego dzieła (szczególnie w Ef) — wskazuje na dość rozpowszechnioną znajomość listów Pawła, a także na ogromne wrażenie i wpływ, jakie wywarła postać Pawła i jego wielostronne działanie (misje i listy) na szerokie kręgi pierwotnego Kościoła. Dalszym potwierdzeniem przypuszczenia, że listy Pawła mogły być już za jego życia odpisywane i krążyć wśród Kościołów, jest to, że jak można się domyślać z listu św. Polikarpa do Filipian 13,2, Filipianie zbierali listy św. Ignacego już za jego życia — tak przynajmniej rozumie ten tekst H. Strahmann.⁹ Moment śmierci Pawła — który Schenke tak mocno podkreśla — z pewnością wpłynął w bardzo poważny sposób na powstanie *Corpus Paulinum*. Sądzimy jednak, że był on bardziej usankcjonowaniem dokonującego się już procesu niż jego punktem wyjścia. Śmierć Pawła dawała nowy charakter dziełu zbierania jego listów i korzystania z nich: mobilizowała do jak najpełniejszego przeprowadzenia tego dzieła, wprowadzała element pietyzmu, sakralizowała dzieło.

III. OBECNE LISTY PAWŁA — TWORAMI REDAKCYJNYMI?

Ale przejdźmy do tego, co stanowi istotę hipotezy Schenkego, a mianowicie do problemu, czy oryginalne listy Pawła były rzeczywiście krótkimi listami, które przy wydawaniu zostały połączone w swych zasadniczych lub aktualnych częściach w obecnie posiadane przez nas długie listy? Czy przy tym, w dalszym korzystaniu z tak powstałych pism zostały w nich ewentualnie dokonane różne interpolacje. W sumie chodzi więc o hipotezę redakcyjnego opracowania listów oraz wprowadzenia przy opracowywaniu tekstów deuteropawłowych dodatków.

Należy przyznać, że istnieje szereg danych, które mogłyby

⁹ H. Strahmann, *Die Entstehung und der Wortlaut des Neuen Testaments* (Das NT: Deutsch, 1), Göttingen 1960, s. 13*.

tezy Schenkego potwierdzać. Specyfikę literacką 2 Kor, a więc gwałtowne przeskokki w formie literackiej, w emocjonalnym tonie i tematyce listu najprościej można chyba wyjaśnić przyjmując, że pismo składa się z kilku fragmentów różnych listów. Znany jest również problem Rz 16. Także — jak wiadomo — doksologia Rz 16,25—27 jest powszechnie uważana za późniejszy — niepawłowy — dodatek. I jak się orientujemy istnieje jeszcze kilka dalszych podobnych problemów związanych z tekstem Pawłowych listów.

Czy jednak te wszystkie dane i problemy potwierdzają w sposób zasadniczy lub przynajmniej wystarczający tezy Schenkego? Stwierdzamy przecież, że Paweł pisał również długie listy i takim listem jest np. List do Rzymian. Wprawdzie, zgodnie ze swą ogólną tendencją do dzielenia listów i doszukiwania się deuteropawłowych interpolacji, Schenke nie tylko odcina od „pierwotnego” listu wspomniany rozdz. 16, ale również 14,1—15,13. Nadto w pozostałym tekście, tzn. w 1—13, przyjmuje jeszcze szereg deuteropawłowych jedno lub kilkumieszowych interpolacji (s. 136—144). Mimo wszystko nawet tak okrojony list pozostaje długim listem, co zresztą przyznaje i sam Schenke. 1 Kor przy wszystkich próbach dzielenia — Schenke dzieli ten list na pismo A i pismo B — również pozostaje długim listem (s. 92n; 99). A czy wszystkie przypuszczenia Schenkego mówiące o złożoności Rz, 1 Kor i innych listów oraz o dokonanych w nich interpolacjach są uzasadnione? Historia tekstu — rzecz zasadnicza — nie daje najczęściej żadnych argumentów na rzecz Schenkego. Zachowane teksty pokazują nam z zasady — co do objętości — takie listy, jakie obecnie posiadamy. Natomiast miejsca, w których dostrzegamy dane tekstualne wskazujące na opracowanie redakcyjne są bardzo ograniczone tak co do liczby, jak i co do rozciągłości interwencji. Ten stan rzeczy ma niezwykle zasadniczą wymowę. Należy przypuścić, że gdyby listy istniały pierwotnie w innej postaci czy postaciach znalazłoby to swoje odbicie w odpisach. Schenkemu więc i innym egzegetom, którzy przyjmują podobne hipotezy pozostają przede wszystkim argumenty z zakresu krytyki literackiej w połączeniu często z argumentacją logiczną.¹⁰

¹⁰ Jako pewne potwierdzenie, że Paweł napisał wiele listów do Filipian i do Efezjan, można byłoby potraktować pewne wypowiedzi Ignacego Antiocheńskiego i Polikarpa. Ignacy pisze do Efezjan 12, 2: „(Paweł) w każdym liście wspomina was”, a Polikarp do Filipian 3, 2: „(Paweł) będąc nieobecny napisał do was listy”. Jednak

Tak np. Schenke jest zdania, że w 1 Kor dostrzega się szereg sprzeczności i rzucających się w oczy niespójności i na tej zasadzie dzieli ten list na dwa listy: A i B. Jest rzeczą oczywistą, że hipotezy wysunięte przez poważnych egzegetów muszą być wzięte pod uwagę. Ale jednocześnie ci egzegeci muszą sobie zdawać sprawę, że ich hipotezy są właśnie tylko hipotezami i to takimi, które nie mają właściwie żadnego potwierdzenia, a wysunięte przypuszczenia nie są wcale jedynymi, jakie się narzucają. C a m b i e r omawiając problem kompozycji 2 Kor rzuca bardzo trafną uwagę: „skrupuły nowoczesnych krytyków mogą nas uczynić bardziej wrażliwymi na pewne charakterystyczne cechy kompozycji, które zresztą nie uszły całkowicie uwagi starożytnych: stosunkowo duża niezależność różnych części i brak przejść. Trzeba jednak zachować rezerwę wobec rekonstrukcji, które się opierają na dwóch postulatach: Paweł nie powinien był przyjąć tak swobodnego i niezgodnego z przyjętym zwyczajem sposobu komponowania; Paweł nie mógł oderwać się od elementarnych reguł kompozycji literackiej”¹¹.

Rozpatrując hipotezy Schenkego, można wysunąć jeszcze jedno zastrzeżenie. Schenke, jak sam przyznaje, wie o tym, że w tych czy innych wypadkach wielu autorów przyjmuje integralność listu. Ale zgodnie ze swoją ogólną tezą przedstawia przede wszystkim poglądy tych, którzy w omawianym liście widzą fragmenty oryginalnych pism apostoła — pism, które zostały redakcyjnie połączone w jeden tekst (patrz np. s. 98n). Zasadniczo wolno Schenkemu przyjąć taki sposób postępowania, jednak byłoby chyba właściwszą rzeczą rozpatrzyć dokładniej, jaka jest waga argumentów przemawiających za złożonością listu, a jaka za jego integralnością. I to tym bardziej, że podział listu niekiedy tylko odsuwa problem niczego nie

H. von Campenhausen, *Die Entstehung der christlichen Bibel*, Berlin 1975 (= Tübingen 1968), s. 170n. 188, idąc W. Bauerem, uważa słowa Ignacego „w każdym liście” za przesadę.

¹¹ J. Cambier, *La seconde épître aux Corinthiens*, w: *Introduction d la Bible*, II, Tournai 1959, s. 443. Może warto też tu przypomnieć trzecią i czwartą zasadę K. Alanda odnośnie do tekstualno-krytycznej pracy nad tekstem NT: „3. Die Arbeit an der Textkritik hat stets bei dem Befund in der handschriftlichen Überlieferung zu beginnen, erst dann sind die inneren Kriterien zu berücksichtigen. 4. Die inneren Kriterien (Kontext der Stelle, Stil und Sprachschatz, theologische Vorstellungswelt des Autors usw.) allein können eine textkritische Entscheidung nicht begründen, das gilt vor allem dann, wenn sie im Gegensatz zum äusserem Befund stehen”. K. und B. Aland, *Der Text des Neuen Testaments*, Stuttgart 1982, s. 282.

rozwiązując. Tak jest np. w wypadku 1 Kor. Jak wspomnieliśmy, Schenke dzieli tekst 1 Kor na list A i B, bo widzi w kanonicznym 1 Kor sprzeczności i niespójność i sądzi, że Paweł w tym samym liście nie mógł napisać rzeczy sprzecznych. Rodzi się jednak pytanie, czy Paweł mógł pisać rzeczy sprzeczne w kolejnych listach. I następnie: czy mamy w tekście do czynienia z rzeczywistymi sprzecznościami?, a dalej: czy teksty są w pełni jasne? ewentualnie: czy „sprzeczności” i „niespójności” wychodzą poza świat myśli i sposób myślenia Pawła? Conzelmann np. zwraca uwagę, że nowsze badania wykazały, iż świat pojęć Pawła nie jest jednolity,¹² a G. Friedrich jest zdania, że trudności, z jakimi spotykamy się w 1 Kor, nie są rozwiązywane przez proponowane podziały listu, lecz wręcz przeciwnie — wzrastają.¹³

Dodajmy na koniec tego punktu jeszcze jedną, może dość luźną, ale może jednak mimo wszystko „à propos”, uwagę. Gdybyśmy mianowicie do współczesnych dzieł stosowali te same zasady krytyki literackiej, co do Pawła, to chyba bardzo wiele dzieł trzeba byłoby zakwestionować w ich literackiej integralności. Weźmy jako przykład dzieło M. Bułhakowa *Mistrz i Małgorzata*. Czy nie należałoby — na zasadzie krytyki literackiej stosowanej w odniesieniu do NT — wyodrębnić w tej książce wątek Piłata, wątek Małgorzaty i jeszcze jakieś dalsze? Przecież każdy z tych wątków toczy się samodzielnie, a w każdym razie tak można je potraktować, i gdy się wreszcie przy końcu książki spotkają, to można całość uznać za doskonały żart czy też twórczą genialność jakiegoś redaktora-wydawcy, który zebrał dwie czy więcej niezależnych powieści i następnie za pomocą swoich własnych dodatków połączył je w jedną całość. Za potwierdzenie niezależności poszczególnych wątków mógłby ktoś nie znający sprawy uznać istniejące samodzielnie opracowania — filmowe i teatralne — wątku Piłata.

IV. MIEJSCE I ROLA PAWŁA W KOŚCIELE ORAZ STOSUNEK KOŚCIOŁA DO PAWŁA

Przystąpmy obecnie do bardzo zasadniczego problemu, a mianowicie przyjęcia przez wielki Kościół piśmienniczego dzie-

¹² H. Conzelmann, *Grundriss des Theologie des Neuen Testaments*, München 1968, s. 176.

¹³ G. Friedrich, *Christus, Einheit und Norm der Christen*, „Kerygma und Dogma” 1963, s. 236, cyt. za M. Carrez, *Paul et l'Eglise de Corinthe*, w: *Introduction à la Bible. Edition nouvelle*, III, v. III, Paris 1977, s. 57.

dzictwa Pawła. Spójrzmy na tę sprawę poczynając od „definicji” paulinizmu danej przez Schenkego. Jak pamiętamy, Schenke widzi w paulinizmie dwie cechy: 1. charakter listowy („tam paulinizm, gdzie listy”); 2. przekonanie kręgów Pawłowych, że właściwa tradycja kościelna to tradycja Pawłowa (z wykluczeniem innej tradycji apostołskiej).

Ta „definicja” budzi zastrzeżenie w odniesieniu tak do jednego, jak i drugiego punktu. Otóż w sposób oczywisty w świetle NTu oraz późniejszego spojrzenia na Pawła paulinizm przekracza listy. Dzieło Pawła jest dużo szersze niż listy i Kościół to dostrzega już niemal od pierwszego momentu. Wie zresztą o tym i Schenke i wspomina wcześniej powstałą „legendę”, sagę Pawła (s. 239). Tę sagę czy raczej epopeję Pawła, znaną w szerokich kręgach pierwotnego Kościoła, podejmują i ukazują Dzieje Apostolskie. Według tej książki polega ona na ogromnym dziele misyjnym apostoła, na jego zwróceniu się w tym dziele do pogan. Także na podjęciu problemu obowiązywania Prawa i doprowadzeniu do uznania przez „Sobór” Jerozolimski, iż Prawo nie obowiązuje a usprawiedliwienie i zbawienie dokonuje się przez wiarę w Chrystusa („teologiczne zwycięstwo Pawła”).¹⁴ Wreszcie na poniesieniu Ewangelii do centrum świata — do Rzymu. To wszystko jest paulinizmem niezależnym od listów. Wprawdzie Schenke jakby próbuje w jakiejś mierze przeciwstawić Dzieje Pawłowi (...*Fortsetzung der Richtung (...) die dem Paulus als offizielle Kirche gegenüberstand* — s. 242), ale nie zgadza się to absolutnie z faktycznym stosunkiem Dziejów do Pawła. Dla Łukasza Paweł działa w pełni w ramach Kościoła i pomaga mu odnaleźć jego najbardziej autentyczną linię, jak to m. in. obrazuje wspomniany już wpływ Pawła na spojrzenie na sprawę pogan na Soborze Jerozolimskim. Paweł też w swoim osobistym misyjnym dziele w sposób zupełnie jedyny, świadomy, jak nikt, wchodzi — gdy Żydzi odpowiadają na słowo Dobrej Nowiny sprzeciwem — na drogi, którymi pójdzie wielki Kościół, a więc na drogi głoszenia Ewangelii poganom (patrz np. Dz 13,42—52). W sumie Dz są wielkim hołdem dla Pawła i ukazaniem jego roli w planach Bożych odnośnie do głoszenia Ewangelii, a więc i roli w Kościele: „Wybrałem sobie tego człowieka za narzędzie. On zanieśie imię moje do pogan i królów, i synów Izraela” (Dz 9,15). Łukasz pisząc to wszystko określał, jakie jest

¹⁴ Por. F. Mussner, *Petrus und Paulus — Pole der Einheit* (Quaestiones Diputatae, 76), Freiburg im Br. 1976, s. 125. 133.

miejsce Pawła w Kościele, a Kościół, przyjmując dzieło Łukasza, potwierdzał to. Można powiedzieć, że tak jak kiedyś Barnaba wprowadził Pawła — Pawła już wybranego przez Boga — w krąg apostołów, tak Łukasz wprowadził Pawła — mającego już faktycznie swoje niewzruszone miejsce w wielkim Kościele — w świadomość tego Kościoła. Piszę to wszystko, bo ma to w sposób oczywisty związek z przyjęciem *Corpus Paulinum* przez Kościół. Kościół przyjmując Dzieje nie mógł nie przyjąć listów Pawła, tym bardziej, że jeśli nawet kwestionuje się autentyczność paulinizmu w mowach Pawła z Dziejów, to jednak w Dziejach mamy jak najbardziej autentyczny paulinizm w opisanych tam dziełach Pawła.

Co do drugiego punktu „definicji” paulinizmu podanej przez Schenkego, a mianowicie rzekomego uznawania przez szkołę Pawłową jedynie tradycji Pawła jako tradycji apostoelskiej, jest to tym bardziej zaskakujące, że sam Schenke doskonale zauważa, że List do Efezjan przyjmuje tradycje całego grona apostoelskiego, już „kanonizowanego”, bo postawionego na tym samym stopniu co patriarchowie. Dodajmy tylko, że nie jest to wcale przypadkowe, bo Kościoły Pawłowe są otwarte na wielki Kościół, tak jak i sam Paweł — co pokażemy szerzej w dalszym ciągu artykułu.

Również sporo zastrzeżeń budzi to, co Schenke pisze na temat owej wspomnianej „luki”, czyli okresu rozciągającego się od Klemensa Rzymskiego, do pisarzy z końca II wieku, którzy zaczęli szeroko czerpać z pism Pawła, a więc Ireneusza, Klemensa z Aleksandrii i Orygenesesa. W czasie tej luki Paweł — według Schenkego — miał być przez miarodajne kręgi kościelne ignorowany, przemilczany lub przynajmniej — gdy chodzi o Pawła z listów — nie rozumiany. Kto to są według Schenkego te miarodajne kręgi? Schenke wylicza List Barnaby, Didache, Papiasza, Hegezypa i Justyna (s. 234). Dlaczego ci pisarze i autorzy wymienionych pism są uznani za miarodajne kręgi, a nie zostały do nich wliczone tak ważne postacie, jak np. Ignacy Antiocheński i Polikarp? Nadto spośród wymienionych, na jakiej zasadzie autor Listu Barnaby należy do miarodajnych kręgów w Kościele skoro — jak to ujmuje Altaner — jego pismo ze swym radykalnie antyżydowskim nastawieniem było w pierwotnej chrześcijańskiej literaturze czymś zupełnie wyjątkowym?¹⁶ I w jakiej w ogóle mierze można to pismo powoływać na świadka przemilczania

¹⁶ H. von Campenhausen, dz. cyt., s. 171. 208n.

św. Pawła, skoro autor odwołuje się właściwie tylko do Starego Testamentu i na jego tekstach prowadzi swe wywody idące po linii tradycji aleksandryjskiej; a więc — praktycznie biorąc — pomija właściwie cały Nowy Testament? Zresztą trzeba zadać pytanie, kiedy i w jakim wypadku *argumentum ex silentio* ma znaczenie. Bo przecież o ignorowaniu i pominięciu możemy naprawdę tylko wtedy mówić, gdy jakiś autor powinien był zostać zacytowany, a zacytowany nie został. Przy takim rzeczowym podejściu jest wątpliwe, czy wzywałoby się również Didache na świadka umyślnego pomijania Pawła. Żeby pod tym względem wydać sąd obiektywny należałoby wynotować wszystkie cytaty z formułującego się Nowego Testamentu u wszystkich pisarzy z II wieku i zestawić je, a wówczas dopiero byśmy wiedzieli, którzy autorzy są znani lub nie, z których się korzysta, a których się pomija — czy „ignoruje”. Z pewnością Paweł nie wyszedłby w takim rzeczowym przebadaniu najgorzej.

Ale są rzeczy jeszcze ważniejsze. Wróćmy do pominiętego przez Schenkego Ignacego Antiocheńskiego i Polikarpa. Obydwaj Pawła znają i wspominają jego listy. Ignacy pisze do Efezjan: „(jesteście) współwtajemniczonymi Pawła — tego, który został uświęcony, który poniósł śmierć męczeńską, który jest godny, aby go błogosławić, na którego śladach oby mi dane było się znaleźć gdy dotrę do Boga; który w każdym liście wspomina was w Chrystusie Jezusie” (Ef 12,2). A Polikarp w swym liście do Filipian 3,2 mówi: „ani ja, ani ktokolwiek inny podobny do mnie nie jest w stanie dorównać w mądrości błogosławionemu i chwalebnemu Pawłowi, który, gdy był u was, nauczał pilnie i z mocą twarzą w twarz słowa prawdy; który też będąc nieobecny napisał do was listy, nad którymi jeśli się pochylicie, będziecie się mogli budować daną wam wiarą”. Teofil z Antiochii cytuje również Pawła i wprowadza cytat (1 Tm 2,2) formułą: „nakazuje nam boskie słowo” (Autolykos 3,14). W świetle tego wszystkiego możemy stwierdzić, że rzeczywiście „luka”, o której mówił Schenke, istnieje, ale nie jest ona tak długa ani tak szeroka, jak twierdzi Schenke. Von Campenhausen mówi o okresie od połowy II w. do Ireneusza.¹⁶ I jeśli część autorów mogła być rzeczywiście w pewnej mierze zdezorientowana faktem powoływania się ze strony heretyków na Pawła i pomijała go, to jednak inni pisarze kościelni tym bardziej zdecydowanie bro-

¹⁶ H. von Campenhausen, dz. cyt., s. 171. 202m.

nią dziedzictwa apostoła. Autor 2 P wie o trudnościach, jakie niosą ze sobą listy Pawła, ale również wie, że są one dziedzictwem Kościoła (3,16n). „*Sumując — pisze von Campenhausen — rzucamy jeszcze jedno spojrzenie na miejsce, jakie Paweł zajął w najstarszym Kościele. Jest ono dominujące (überragend), nawet jedyne, i nie zostało stworzone dopiero przez Marcjona. Ta rzecz nie zawsze jest dostatecznie brana pod uwagę. Prawie wszystkie nowotestamentalne listy, które powstały przed Marcjonem, noszą imię Pawła albo zostały napisane wyraźnie w oparciu o jego wzory*”.¹⁷ „Paweł (przed połową II wieku) jest jedynym nowotestamentalnym „autorem”, który jako taki jest wymieniany i cytowany”.¹⁸ Von Campenhausen jest również zdania, że (wbrew temu, co sądzi Schenke) nie można twierdzić, iż Ignacy Antiocheński i Polikarp w rzeczywistości nie znają głębiej listów Pawła.¹⁹ Prawdopodobnie na terenach misji Pawłowych — a więc m. in. w Syrii i Małej Azji — zbyt żywa jest tradycja Pawłowa, aby choćby przez chwilę o Pawle zapomniano. Zresztą jak wspomnieliśmy — Dzieje Apostolskie już właściwie zadecydowały o miejscu Pawła w Kościele. Von Campenhausen sądzi jednak, że aby Kościół mógł swobodnie korzystać z pism Pawła, należało go wpierw ukazać jako przedstawiciela kościelnego porządku i przeciwnika gnostyków. W takim właśnie celu i z taką myślą miały zostać wówczas napisane w kręgach zbliżonych do Polikarpa Listy Pasterskie, bo autentyczne nauki Pawłowe o wierze i łasce mogły być przyjęte jedynie w ramach ortodoksyjnych nauk Kościoła II wieku. Inaczej mówiąc autentyczne dziedzictwo Pawła mogło być zasymilowane przez Kościół (*kirchlich erträglich*) tylko w połączeniu z nieautentycznymi listami.²⁰ Ten pogląd Von Campenhausena jest jednak dość problematyczny. W Listach Pasterskich nie znajdujemy żadnych akcentów, w których byśmy wyczuwali pragnienie obrony Pawła lub jego listów, jak to dostrzegamy w 2 P. W Listach Pasterskich Paweł jest w Kościele po prostu oczywistością i autorytetem. Należy więc raczej powiedzieć, że mamy tu do czynienia z tą samą — szeroką — tendencją, z jaką się spotykamy również w 2 P, Jud, 1 J, powoływania się na apostołów i tradycją apostołską przeciw fałszywym nauczycielom. Pawła nie bronią dopisywane

¹⁷ Tamże, s. 169.

¹⁸ Tamże, s. 170.

¹⁹ Tamże, s. 170. 209n.

²⁰ Tamże, s. 212n.

listy. Pawła broni historia, tzn. jego historyczne misyjne dzieło, o którym wieść jest utrwalona w Dziejach Apostolskich — dzieło dokonane w Kościele i dla Kościoła. To w imię tego właśnie dzieła i historii można pisać i pisze się deuteropawłowe listy piętnujące rozbijanie Kościoła i wzywające do utrzymania zdrowej nauki.

V. PIOTR I PAWEŁ — PROBLEM WZAJEMNEGO STOSUNKU

Ale jest jeszcze jeden bardzo ważny element ukazujący miejsce Pawła w Kościele: hasło „Piotr i Paweł”. To hasło jest wypowiedziane w Rzymie, jest wypowiedziane również przez Ignacego z Antiochii (Rz 4,3). To hasło przypomina dwie największe postacie okresu apostołskiego — a więc i fundamentalne dla Kościoła — i łączy je. Dla Schenkego to połączenie — jak wspominaliśmy — jest w świetle listów Pawła nie do pomyślenia. Trzeba jednak powiedzieć — choć nieco trudno jest to wymówić w dzisiejszych ekumenicznych czasach (ale jednak w imię prawdy powiedzieć trzeba) — że takie spojrzenie Schenkego jest wynikiem protestanckiego lęku i niechęci wobec Piotra i Rzymu, stąd też Schenke idzie po linii Reformacji i F. Chr. Baura. Ale Paweł nie jest luteraninem i za Lutrem iść nie musi. Nie jest też uczniem Baura. Nadto posiadamy szczęśliwie Pawła nie tylko w otoczce teorii F. Chr. Baura i tych egzegetów, którzy przyjmują jego poglądy, ale Pawła — jak to sam Schenke doskonale ujmuje — Pawła w ochronnym płaszczu swych listów (*im Schutzmantel seiner Briefe* — s. 234). I ten właśnie Paweł z listów, jakkolwiek jest może — jak mówi F. Mussner — przeciwstawnym biegunem w stosunku do Piotra, to jednak jest — jak to doskonale określił tenże Mussner — biegunem jedności.²¹ Zresztą nie wydaje się, aby był biegunem bardzo przeciwstawnym i jest między tymi dwoma apostołami, Piotrem i Pawłem, więcej jedności, niż się zwykło dostrzegać.

Już sam fakt, że właśnie w Rzymie i Antiochii — a więc miastach, z którymi imiona obu apostołów są związane — było powtarzane hasło „Piotr i Paweł”, hasło, które nie tylko nie wskazywało na przeciwieństwo między nimi, lecz wprost przeciwnie łączyło ich, ma swoją ogromną, niedocenioną chyba, historyczną wymowę. To hasło bowiem, występujące tak wczes-

²¹ Patrz tytuł cytowanego powyżej dzieła F. Mussnera.

śnie i w tych właśnie miastach, hasło identyczne, nie może być czymś innym niż odbiciem tradycji wynikającej z pamięci i posiadania przez obydwu miasta historycznych danych świadczących o tym, że obydwaj apostołowie, pomimo różnic, jakie między nimi istniały (o ile w tradycji zwracano uwagę na różnice), uznawali nawzajem siebie i swoje misje. Można byłoby snuć dalej przypuszczenia i np. zapytać, jak się zachował Piotr przybywając do Rzymu, gdy Paweł być może był jeszcze w więzieniu, czy zignorował Pawła, czy też podał mu, jak kiedyś, prawicę. Według wszelkiego prawdopodobieństwa uczynił to drugie. Jednak z tym pytaniem wyszliśmy poza źródła i tradycje i weszliśmy w czyste przypuszczenia, więc pozostawiamy je. Nadto ponieważ Schenke chce widzieć Pawła tylko „w ochronnym płaszczu swych listów”, rezygnujemy nawet z oczywistego dla nas świadectwa dwóch niezwykle ważnych ośrodków chrześcijaństwa — świadectwa stawiającego obydwu apostołów obok siebie we wspólnocie Kościoła i pozostajemy jedynie przy listach.

Otóż w listach, poczynając od Gal, Piotr i Paweł — właśnie tak: Piotr i Paweł — stoją naprzeciw siebie, ale nie jako wrogowie, lecz jako sprzymierzeńcy, połączeni wspólną sprawą i podający sobie prawicę oraz umiejący określić i ocenić nawzajem, co kto reprezentuje i jakie jest zadanie każdego z nich. Wprawdzie Schenke kwestionuje za E. Barnikolem Gal 2,7—8 i uważa ten tekst za deuteropawłowy dodatek (s. 79), ale po pierwsze, gdy się patrzy w komentarze, wcale nie widać, aby opinia Barnikola została przyjęta.²² Po drugie, aby rozbić jedność Piotra i Pawła w Kościele oraz ich układ, o którym mówią wiersze 7—8, trzeba by było skreślić nie tylko te dwa wiersze, ale dużo więcej tekstów — okaleczając i myśl Pawła, i nawet jego Ewangelię (np. Gal 1,18; 2,2—6,9; 1 Kor 15,1—11). Już wymieniony tu wiersz Gal 2,9 — a więc następujący bezpośrednio po zakwestionowanych przez Schenkego wierszach 7—8 — potwierdza układ między Piotrem i Pawłem i pokazuje, że łączy ich podana prawica. A więc jednak — i to właśnie w Pawłowych listach — Piotr i Paweł!

²² E. Barnikol, *Der nichtpaulinische Ursprung des Paralelismus der Apostel Petrus und Paulus (Gal 2, 7—8)*, Kiel 1931; odrzucają dziś tęzę Barnikola chyba wszystkie zasadnicze komentarze, patrz np. P. Bonnard, *L'épître de saint Paul aux Galates (Commentaire du NT, 9)*, Neuchâtel 1953, s. 42; F. Mussner, *Der Galaterbrief (Herders Theologischer Kommentar zum NT, 9)*, Leipzig 1974, s. 116n. 89; A. Oepke, *Der Brief des Paulus an die Galater (Theologischer Handkommentar zum NT, 9)*, Berlin 1973, s. 80.

Wprawdzie w oparciu o takie wypowiedzi Pawła jak Gal 1,1 czy 1,17 usiłuje się często kompletnie uniezależnić Pawła od Piotra i od Dwunastu, ale chyba czyniąc to czyni się więcej, niż czynił Paweł, i zapomina się o jego sposobie wypowiadania się. Sposób wypowiadania się Pawła jest emfaticzny i zawsze musimy zadać sobie pytanie, co chce on powiedzieć i co podkreślić. Np. wszyscy egzegeci wiedzą, że Paweł w Gal 1,11 mówi, że swojej Ewangelii nie otrzymał od żadnego człowieka ani też od nikogo się jej nie nauczył, lecz od samego Jezusa Chrystusa w objawieniu — i wszyscy egzegeci wiedząc to, wypowiadają się zgodnie i jednoznacznie, że myśl Pawła jest oparta na myśli pierwotnego Kościoła.²³ Czy czyniąc tak ignorują słowa Pawła? Oczywiście nie. Sam Paweł — jak wiemy — mówi o przyjęciu przez siebie tradycji Kościoła. To o co mu chodzi w Gal 1,11 to nie ogłoszenie, iż całą treść swej Ewangelii otrzymał w objawieniu, lecz to specyficzne naświetlenie, tę głoszoną przez niego Galatom prawdę, że usprawiedliwienia dostępuje się jedynie przez wiarę.

Gdy więc Paweł w sposób analogiczny podkreśla, że nie został powołany przez ludzi, lecz Jezusa Chrystusa i Boga Ojca, to zaznacza przez to, że jego powołanie, jego „urząd” apostołski ma swój fundament w Bogu. Ale przez to nie próbuje kwestionować autorytetu „Filarów” Kościoła; więcej: cokolwiek by się nie powiedziało, w tekście listu znajduje się wiersz 2,2, a to oznacza, że Paweł widzi w „Filarach” Kościoła sprawdzian Ewangelii. Owszem, aniołowi Paweł nie ustąpi (Gal 1,8), ale „Filarom” przedstawi do osądu swoją Ewangelię (bo nie aniołom powierzył Bóg Ewangelię, lecz właśnie apostołom — por. Hbr 2,5). Owszem, jest również incydent w Antiochii, ale tu chodzi o niekonsekwencję Piotra w praktyce wobec przyjętej zasady Paweł występuje przeciw Piotrowi i gani jego postępowanie w imię tej właśnie wspólnie uznawanej zasady — występuje dla utrzymania jedności. Nie ma najmniejszej wątpliwości, że Piotr słowa Pawła przyjmuje. Jest to tak oczywiste i tekst Gal ma tak jednoznaczny wydźwięk, że Paweł nie potrzebuje tego *expressis verbis* mówić (Piotr potrafi uznać

²³ Patrz np. H. Conzelmann, dz. cyt., s. 181: *Paulus steht bereits in einer christlichen Tradition und empfängt aus ihr das Material für seine Theologie*; podobnie G. Eichholz, dz. cyt., s. 101; W. Kramer, *Christos Kyrios Gottessohn* (Abhandlungen zur Theologie des A- und NT), Berlin 1969 (= Zürich 1963), s. 11 i cała pierwsza część: *Das vorpaulinische Material*, s. 13—125.

swoje zaparcie się — przypomnijmy sobie ewangelię!). Niemniej często chce się widzieć w tym incydencie gruntowne skłócenie obydwu apostołów i odseparowanie Pawła od Antiochii.²⁴ Jednak List do Galatów powstał po tym incydencie, a przecież Paweł uznaje w nim autorytet Filarów i zwłaszcza Piotra (1,18; 2,7—9). W 1 Kor — liście również napisanym po incydencie antiocheńskim — Paweł wymienia Piotra w 3,22 bez żadnych niechęci i zastrzeżeń, obok siebie i Apollosa, jako głosiciela Ewangelii (więc znów Paweł i Piotr!), a w 15,5 jako pierwszego, któremu ukazał się zmartwychwstały Chrystus (do tego tekstu jeszcze powrócimy). I Paweł nie ma nic przeciw temu, aby go łączyć czy to z Piotrem, czy z innymi z Dwunastu: „Tak więc czy to ja, czy inni, tak nauczamy i tak wyście uwierzyli” (15,11). Więcej, Paweł zna swoje miejsce przy tamtych apostołach: „W końcu, już po wszystkich, ukazał się także i mnie jakby poronionemu płodowi. Jestem bowiem najmniejszy ze wszystkich apostołów, bo prześladowałem Kościół Boży” (15,8n). Jego rehabilitacją jest to, że łaska Boża dana mu nie okazała się daremna i pracował więcej niż inni (w. 10) oraz że głosi Ewangelię zrzekając się wszystkich praw do słusznych nawet wynagrodzeń (9,18). A co do Antiochii, to Dz 18,22 ukazują nam Pawła przybywającego tam i nie mamy powodu, by w to wątpić.

Oczywiście pisząc to wszystko nie chcę powiedzieć, że nie było w ogóle napięć między Piotrem i Pawłem, ale z pewnością były one mniejsze niż to przedstawia „standardowa” pobaurowska protestancka egzegeza.²⁵ Paweł — jak widzimy zwłaszcza z Gal oraz z 1 i 2 Kor — musiał prowadzić bardzo dramatyczne walki, ale były to walki z takimi czy innymi grupami, a nie z Dwunastoma. Przykładem i symbolem zgody

²⁴ Patrz np. H. Conzelmann, *Geschichte des Urchristentums* (Das NT Deutsch. Ergänzungsreihe), Berlin 1972 (= Göttingen 1969), s. 74: *In Antiochia scheint sich die Wahrheit auf die Seite des Petrus und Barnabas gestellt zu haben. Die Verbindung des Paulus mit dieser Gemeinde scheint von da an abgebrochen zu sein*; podobnie G. Bornkamm, *Paulus* (Urbanbücher, 119), Stuttgart 1969, s. 68, ale autor ten dostrzega, że *Der Bruch mit Petrus und Barnabas war, wie spätere Andeutungen zeigen (1 Kor 9, 6) jedoch nicht vollständig und endgültig (...)*.

²⁵ Jest dość dużym zaskoczeniem, gdy się zaczyna przyglądać dokładniej egzegezie protestanckiej — nawet tej największej — spostrzec, iż w egzegezie tej powtarza się wiele zdań, poglądów i interpretacji dość bezkrytycznie — właściwie jedynie na zasadzie tradycji (*sola traditio?*!).

z nimi, w tym, co fundamentalne, jest Gal 2,9, ale również — co mogłoby się wydawać jeszcze mniej prawdopodobne — zgodne, a nawet wyraźnie sprzymierzeńcze spotkanie Pawła i Jakuba w Jerozolimie po trzeciej podróży misyjnej Pawła, a więc w momencie, gdy nastroje antypawłowe w kręgach żydowskich i niektórych grupach judeo-chrześcijańskich doszły do szczytu. W tym spotkaniu są dwa charakterystyczne momenty do podkreślenia: z jednej strony Paweł wyraźnie manifestuje swój związek z Kościołem, z Jerozolimą, z Dwunastoma, z drugiej zaś strony ten właśnie apostoł, który jest *par excellence* przedstawicielem judeo-chryścianizmu — Jakub — wita Pawła też jako apostoła Kościoła (nawet nie ma cienia problemu pod tym względem) i myśli jedynie, właśnie jako sprzymierzeniec Pawła, w jaki sposób obronić go przed zarzutami przeciwników (Dz 21,17—25). J. Roloff: „*Jakub starał się do końca o ugodę, która by mu umożliwiła przyjęcie kolekty, a przez to zachowanie jedności kościelnej*”.²⁶

Co do samego problemu wzajemnego stosunku do siebie Piotra i Pawła oraz ich miejsca i roli każdego z nich w Kościele F. Mussner określa jedno i drugie jako — cytowaliśmy już tu ujęcie — „bieguny jedności”, i mówi o instytucjonalnym zwycięstwie Piotra a teologicznym Pawła.²⁷ Są to określenia dobre i słuszne, byle tylko w ujęciu „bieguny jedności” widzieć całość określenia i nie rozumieć słowa „bieguny” przede wszystkim w sensie przeciwstawienia i przeciwności, lecz w sensie różnorodności roli we wspólnym dziele.

VI. PROBLEM RELACJI MIĘDZY EWANGELIĄ A INSTYTUCJĄ U PAWŁA

Natomiast sędzę, że inne podsumowanie Mussnera, a mianowicie: „*Dla Pawła Ewangelia ma pierwszeństwo przed instytucją*”²⁸ jest mniej szczęśliwe. Jest mniej szczęśliwe, bo w poprzednich sformułowaniach terminy „instytucjonalny” i „teologiczny” mniej więcej były adekwatne do tego, o czym była mowa i o co chodziło. Mówiły mianowicie z jednej strony o specjalnej funkcji Piotra w Kościele i dla Kościoła, a z drugiej o teologicznym wkładzie Pawła. W tym wypadku ter-

²⁶ J. Roloff, *Arbeitsbuch zum Neuen Testament* (Neukirchener Arbeitsbücher), Berlin 1994 (= Neukirchen—Vluyn 1977), s. 65.

²⁷ F. Mussner, *Petrus und Paulus*, s. 133.

²⁸ Tamże, s. 85.

min „instytucja” jest jednak bardzo mylący. Co to jest bowiem instytucja? Instytucją jest np. — i *par excellence* — Kuria Rzymska. Ta instytucja jest *ens contingens* w Kościele; może istnieć lub nie, i taka instytucja, jeśli istnieje, musi oczywiście być podporządkowana Ewangelii.

Ale dla Pawła instytucja — jeśli w ogóle istnieje tu dla niego takie pojęcie — to Kościół, a Kościół to Izrael Boga i Ciało Chrystusa, a więc *de facto* Ewangelia. U Pawła Ewangelia i „instytucja” identyfikują się. Wystąpienie Pawła w Antiochii przeciw Piotrowi nie jest wystąpieniem w imię Ewangelii przeciw instytucji, lecz wystąpieniem w obronie wierności i wobec Ewangelii, i wobec „Instytucji” — zresztą, jak wspominaliśmy, chodzi tylko o wierność w praktyce, bo zasada nie została ani na chwilę zakwestionowana. To dzisiejsi egzegeci mówią w związku z incydentem o konfrontacji instytucji i Ewangelii, ale Paweł tak sprawy nie stawia i nie widział Ewangelii poza Kościołem, ani też nie myślał ani przez chwilę o tworzeniu Kościoła poza Kościołem.

A co do Piotra, to ta „instytucja” znajdowała się również w Ewangelii Pawła (1 Kor 15,1.5). L. Vischer napisał: „Nie można nigdy opowiadać Ewangelii nie opowiadając jednocześnie o Piotrze”.²⁹ Żeby skreślić Piotra z Ewangelii, z kerygmatu, trzeba byłoby dać „inną Ewangelię”.³⁰ Paweł wiedział o tym i nie próbował wymyślać i opowiadać innej Ewangelii. Jeśli Paweł głosi Chrystusa zmartwychwstałego, to Piotr jest jego pierwszym świadkiem (1 Kor 15,5).

Czy instytucjonalne zwycięstwo Piotra stwarza w Kościele napięcie między nim a teologiczną myślą? Dziś każdy szanujący się teolog — nawet i szczególnie w Kościele katolickim — podkreśla, aby wiadano, że jest prawdziwym i nowoczesnym teologiem, to napięcie, i zgodnie z obowiązującą modą mówi o prawie do kontestacji w stosunku do Piotra. Pragnąłbym też być prawdziwym i nowoczesnym teologiem, więc również patrząc na incydent antiocheński głoszę, że oczywiście prawo do kontestacji istnieje. Tylko z jednej strony — jak ukazywałem powyżej — widzę „kontestację” Pawła jako strzeżenie wspólnie wyznawanej zasady — Ewangelii — i wzajemne zachęcanie się do tego (dziś niestety kontestacja jest najczęściej

²⁹ L. Vischer, „Ökumenische Perspektiven”, Nr 7, Frankfurt 1975, s. 39, cyt. za F. Mussner, *Petrus und Paulus*, s. 136.

³⁰ Niezwykle szerokie i zasadnicze miejsce Piotra w NT — patrz F. Mussner, *Petrus und Paulus*, s. 9—75.

niewiernością występującą przeciw wierności), a z drugiej strony sądzę, że sam Paweł nie widział tej „kontestacji” w kategoriach napięcia między instytucją a myślą teologiczną, a tym bardziej między instytucją a Ewangelią. Najlepszym naświetleniem spojrzenia Pawła na tę sprawę są teksty 1 Kor 12, 12—30; 14, 32n. 37. Tak apostołowie jak i prorocy oraz wszelcy charyzmatycy, i wszyscy czy to reprezentujący „instytucję”, czy dzieło, czy myśl stanowią jedno Ciało Chrystusa i mają wspólnie dla dobra tego Ciała współpracować. Nie kontestacja i napięcie są zasadą, lecz harmonijne współdziałanie. Tak też było w czasie spotkania Jerozolimskiego. I instytucja apostołów, i myśl Pawła otwierały najszersze perspektywy dla Ewangelii i jednocześnie Ewangelia odnajdywała swe pełne życie w Instytucji — Instytucji Kościoła. Powstała też ugoda między Piotrem i Pawłem, a tym samym zaistniał fundament dla hasła „Piotr i Paweł”. Wystąpienie Pawła przeciw Piotrowi w Antiochii nie było wystąpieniem zrywającym, lecz wprost przeciwnie, aktem, który miał na celu zachowanie niezakłóconej i możliwie najpełniejszej jedności. W każdym razie Paweł nie uważał ani przez chwilę, że umowa przestała istnieć, ponieważ wspominał ją jako aktualną wiele lat tak po Soborze Jerozolimskim, jak i incydencie antiocheńskim w Liście do Galatów jako ciągle aktualną. Hasło więc „Piotr i Paweł” miało również prawo do istnienia, a ostatnie chwile życia i śmierć we wspólnej sprawie podkreśliły fundamentalną jedność obydwu apostołów.

Zacytujmy jeszcze raz J. Roloffa. Autor ten pisze o Pawle i Jakubie: *Według wszystkich danych, które posiadamy, Jakub musiał być człowiekiem centrum i stronnikiem porozumienia oddanym sprawie utrzymania jedności Kościoła. Gdy dziewiętnastowieczna krytyka tendencji uczyniła z niego rzeczownika judaizmu i skrajnego przeciwnika Pawła — było to fałszywe. Nic mianowicie nie wskazuje na to, że popierał on bezpośrednio w Pawłowych Kościołach żydowską agitację.*³¹ Prawdopodobnie przyszedł również czas, że powinniśmy się oderwać od koncepcji F. Ch. Baura i wypowiedzieć podobne słowa na temat stosunków między Piotrem i Pawłem.³²

³¹ J. Roloff, dz. cyt., s. 64.

³² Do naświetlenia sprawy może posłużyć jeszcze jedna uwaga J. Roloffa. Wiemy, że Paweł miał zaciekłych wrogów i niektórzy egzegeci chcą widzieć wśród nich właśnie Jakuba (Gal 2, 12). Roloff zwraca uwagę, że Jakub też miał wrogów i że przynajmniej w części byli to ci sami ludzie, którzy byli wrogami Pawła, i że wreszcie zginął za te

PODSUMOWANIE

Możemy podsumować. Paulinizm jest szeroką, bogatą i wielopostaciową rzeczywistością. Paulinizm jest nie tylko tam, gdzie — jak sądzi Schenke — spotykamy się z listami oznaczonymi imieniem Pawła, ale również i tam, gdzie się wspomina jego misyjne dzieło i tym dziełem żyje. Obraz ogromnego misyjnego dzieła Pawła w Kościele i dla Kościoła przekazują nam w sposób bardzo zasadniczy Dzieje Apostolskie. Przy tym Dzieje ukazują nie tylko terytorialny zasięg misyjnego czynu Pawła, ale również rolę, jaką odegrał w ukształtowaniu się w Kościele świadomości, że Ewangelię należy głosić również poganom oraz że usprawiedliwienie i zbawienie dokonuje się przez wiarę w Chrystusa — Prawo przestało obowiązywać. Dzieje ukazując rolę Pawła w momencie kształtowania się Kościoła potwierdzają zupełnie jedyne miejsce tego apostoła w Kościele i świadczą, że Paweł jest z Kościołem związany nierozzerwalnie i na zawsze — działał w Kościele i dla Kościoła. To świadectwo Dziejów miało — obok głosu samego Pawła brzmiącego w jego listach — odegrać wielką rolę w ustosunkowaniu się kręgów kościelnych do pism apostoła.

Co do tego, w jaki sposób powstało *Corpus Paulinum* nie mamy żadnych informacji. Możemy na ten temat snuć jedynie hipotezy. Należy przypuszczać, że — jak sądzi Schenke — na spojrzanie z pietyzmem na listy Pawła, przechowywanie ich, a następnie gromadzenie w *corpus* i wczytywanie się w nie od nowa, z pewnością wpłynęła w szczególny sposób śmierć Pawła — tym bardziej, że była to śmierć męczeńska; jednak wiele wskazuje na to, że listami Pawła, przynajmniej tymi, które posiadamy, od początku było zainteresowanych wiele

samą co Paweł sprawę. A więc to nie Jakub lub Piotr walczyli naprawdę z Pawłem: to judaizm nie przyjmował już ani Pawła, ani Piotra, ani Jakuba: *Jakobus erlitt im Jahre 62 — also etwa gleichzeitig mit Paulum — das Martyrium. Der Hohepriester Hannas der Jüngere beschuldigte ihn infolge seines Christusbekenntnisses der unjüdischen Propaganda und liess ihn steinigen* (Euseb HE II, 23, 10—16; Jos Ant, 20, 9, 1). *Damit war ein deutliches Zeichen dafür gesetzt, dass auch das Judenchristentum nicht als Sonderrichtung innerhalb des Judentums bleiben konnte. Ingesamt lässt sich wohl sagen, dass die Wege des Paulus wie des Jakobus, der beiden herausagenden Gestalten der apostolischen Zeit, bis zu ihrem Ende direkt und indirekt weitgehend von den Folgen des Apostelkonzils bestimmt worden sind.* (Dz. cyt., s. 65)

osób. Prawdopodobnie listy były od razu troskliwie przechowywane i po pierwszym odczytaniu korzystały z nich tak poszczególne osoby, jak i grupy czy wreszcie lokalne Kościoły. Być może też, iż od razu przy pisaniu listów powstawały kopie. Istniejące kopie, zainteresowanie listami ze strony współpracowników Pawła i ze strony Kościołów oraz wymiana listów między Kościołami, wszystko to prowadziło do powstawania dalszych kopii i pierwszych — częściowych — zbiorów. Przy końcu I w. i na początku II spotykamy się już ze świadectwami o listach Pawła, a nawet zbiorach listów. Świadectwa pochodzą od Klemensa Rzymskiego, Ignacego Antiocheńskiego i Polikarpa. Wszyscy oni mówią o Pawle z najwyższym szacunkiem. Znajomość listów Pawła, autorytet apostoła i jego pism zakładają również listy deuteropawłowe. Szczególnie w Liście do Efezjan znajdujemy wiele aluzji do innych listów. Listy deuteropawłowe nie bronią Pawła ani jego autentycznych pism — pogląd, który wysuwa np. von Campenhausen — lecz raczej budują na autorytecie apostoła. Niektóre listy stwarzają wrażenie, że w mniejszej lub większej mierze zostały opracowane redakcyjnie. Schenke sądzi, że takie opracowanie jest regułą i że na ogół zostało przeprowadzone w sposób bardzo zasadniczy, a nadto jest zdania, że w autentycznych listach apostoła znajdują się liczne interpolacje deuteropawłowe. Pierwsza teza jest możliwa, ale prawie nie ma poparcia w przekazie tekstu, a druga jest jeszcze bardziej problematyczna. Wszystkie więc przypuszczenia tak w jednym, jak i drugim wypadku muszą być wysuwane z dużą ostrożnością.

Około połowy II w. zmniejsza się odwoływanie się do listów Pawła. Dużą rolę odgrywa tu fakt, że grupy heretyckie — szczególnie Marcjon — powołują się na teksty Pawła dla uzasadnienia swoich poglądów. Kościół nie zrezygnował jednak ze swego Apostoła — jest on tak właśnie, jako „Apostoł” *par excellence*, określaną — i po pewnym okresie dezorientacji i może niepewności, w jaki sposób posługiwać się jego tekstami, pod koniec wieku Paweł odzyskuje swoje miejsce. Dzieje Apostolskie świadczyły w sposób zbyt niezaprzeczalny o miejscu Pawła w Kościele i jego związku ze społecznością apostołów, aby można było to wszystko zakwestionować. Miejsce Pawła w Kościele przypominały również pełne czci i podziwu głosy Klemensa Rzymskiego, Ignacego i Polikarpa. Te głosy Dziejów i Ojców Apostolskich wzmacniała tradycja rzymska i antiocheńska przekazując hasło: „Piotr i Paweł”. Praw-

dopodobnie tradycja ta opierała się na dodatkowych, znanych jej historycznych danych. W każdym razie własny głos Pawła — jego listy — ani Dziejom, ani rzymsko-antiocheńskiej tradycji nie zaprzeczał. Wprost przeciwnie, Paweł zawsze widział jedność Kościoła jako oczywistość, a siebie w Kościele; uznawał Dwunastu, Dwunastu wraz z Piotrem — i właśnie Piotra szczególnie (Gal 3,7n) — a Dwunastu uznawało Pawła. Listy więc Pawła, powstałe w Kościele i dla Kościoła, stanowiły dla tegoż Kościoła niezbywalne dziedzictwo.

Le problème de l'origine et de la réception par l'Eglise du Corpus Paulinum

Résumé

Le point de départ de cet article constitue l'article de H. M. Schenke, *Das Weiterwirken des Paulus und die Pflege seines Erbes durch die Paulus-Schule*, NT Studies 21 (1974/75), nr 4 s. 504—518 (reproduit ensuite dans H. M. Schenke und K. M. Fischer, *Einleitung in die Paulus-Schule*, NT Studies 21 (1974/75) nr 4, s. 504—518 (reproduit 1. On a commencé à former le *Corpus Paulinum* après la mort de l'apôtre; 2. Les épîtres actuelles de Paul sont des écrits artificiels; les épîtres originelles étaient courtes; des épîtres conservées, et connues, adressées à une Eglise donnée, on formait rédactionnellement une épître (longue); 3. Le proto-paulinisme et le deutéro-paulinisme sont étroitement liés il n'y a pas de proto-paulinisme sans le deutéro-paulinisme; et cela veut dire qu'on constate non seulement l'existence des épîtres deutéro-pauliniennes, mais de plus que dans les épîtres proto-pauliniennes il y a de nombreuses interpolations deutéro-pauliniennes. 4. La présentation de Pierre et de Paul — présentation que l'on propage surtout à partir de Rome — comme alliés est en désaccord avec la voix de Paul, qui nous vient de ses épîtres.

Nous croyons que le texte de Schenke est très intéressant et très important. Pourtant nous sommes d'avis que: Ad 1-um: Les épîtres de Paul furent depuis leur origine un événement et plusieurs groupes — surtout ceux de partisans de Paul — y étaient profondément intéressés et s'en servaient dans diverses situations, il est donc plus probable que les épîtres furent du premier moment attentivement gardées et même on les collectionnait. Ad 2-um et 3-um: Soit, il est possible que certaines épîtres sont composés des fragments des différentes lettres, mais il n'existe presque pas des témoignages textuels qui en pourraient fournir une preuve vraiment sérieuse; les arguments littéraires et

„logiques” sont toujours très problématiques; de là, toutes les suppositions qu'un texte donné est composé des fragments de quelques lettres ne peuvent être avancés qu'avec la plus grande circonspection, et le même vaut, à plus forte raison encore, de toutes les affirmations que dans un texte donné il se trouve des interpolations deutéro-pauliniennes. Ad 4-tum: Paul menait son action missionnaire toujours dans l'Eglise et il était très soucieux de son unité; il reconnaissait l'autorité des Douze avec Pierre et les Douze, avec Pierre, reconnaissaient sa vocation. La Grande Eglise a constaté tout simplement les faits et voyait toujours en Paul son „Apôtre”: „Apôtre” à côté des Douze, à côté de Pierre, et par cela même a reçu l'héritage épistolaire de Paul comme son héritage.

Janusz Frankowski